

Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.5

Data publikacji: 13.02.2011 12:30

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela. Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty Powiatu Cieszyńskiego. Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.

10 listopada 1956 roku.

Przedwczoraj koledzy podpuszczali mnie, bym spytał naszego historyka, co się dzieje na Węgrzech. Nie zrobiłem tego aczkolwiek intencja była słuszna, chodziło o to, by nauczycielowi zabrakło czasu na przepytanie z zadanych lekcji. Nie miałem jednak zamiaru łamać surowego zakazu rodziców, otóż pytania tego rodzaju mogłem zadawać wyłącznie im.

Czekałem więc cierpliwie na dzisiejszą sobotę i zacząłem od apelu opublikowanego w „Głosie” - „Przyjdźmy z pomocą braciom Węgrom”. Wydział Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej apelował o oddawanie krwi, a pracownicy tego Wydziału o dobrowolne datki pieniężne.

Chciałem, by ojciec powiedział mi konkretnie, kto z kim i o co się bije.

- Węgrzy ze Związkiem Radzieckim. Generalnie Węgrzy chcą tego samego co my, ale posunęli się dalej. Chcą całkowitej niezależności od Rosjan, a w konsekwencji zmiany ustroju.

- Co to przeszkadza Rosjanom?

- Chłopak w twoim wieku już nie powinien zadawać takich naiwnych pytań. W Jałcie ustalono podział świata i Węgry, tak jak my, tak jak wiele innych państw należymy do obozu socjalistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki. On dyktuje prawa. Zachód nie zaryzykuje nowej Wojny Światowej, ani o Węgry ani o Polskę, ani o żadne państwo naszego obozu.

- To po co Węgrzy chwycili zabroń

- Równie dobrze możesz zapytać, po co było tyle polskich powstań, z Powstaniem Warszawskim włącznie. Myślę, że Węgrom po prostu zabrakło takiego naszego Gomułki. Węgrzy bardzo się myślą licząc, że zmiana ustroju przyniesie im dobrobyt. Socjalizm jest ustrojem znacznie bardziej postępowym w stosunku do kapitalizmu i zamiast go obalać, trzeba go poprawiać. Właśnie to robimy, my na VIII Plenum, Rosjanie na XX Zjeździe. Rozumiesz?

- Dopiero nic nie rozumiem. Węgrzy chcą się mieć gorzej? Przecież mówisz, że ustrój kapitalistyczny jest gorszy od socjalistycznego.

- Problem w tym, że bardzo wiele ludzi woli ten zły kapitalizm, zamiast dobrego socjalizmu - powiedziała mama - muszę chyba twemu tacie przypomnieć, ilu porządnych ludzi otrzymało akty wysiedlenia z Cieszyna, bo się IJB-ekom nie podobały ich życiorysy, ilu ludzi zamykano w więzieniach dosłownie za głupstwa, że się tam gdzieś niestosownie wypowiedzieli. W gospodzie przy Drewnianym Rynku, przepraszam przy Placu Inwalidów Wojennych, teraz trzeba uważać jaką nazwę się wymienia, przecież wujkowi Ryśkowi wlepili mandat za to, że powiedział „na dworcu w Katowicach”, a nie „w Stalinogrodzie”. No więc w tej gospodzie, do której twój ojciec wysłał cię z bańką po piwo, zawsze przy stoliku pod ścianą siedzą dwaj panowie. Pewnie ich widziałeś, bo rzucają się w oczy swoimi skórzanymi płaszczami i oficerskimi butami do jazdy konnej. Słuchają radia, sączą piwko i natychmiast wyłapują każdego, który powie coś niestosownego o tym dobrym socjalizmie, a nie daj Boże o jego dobrych i mądrych przywódcach.

- Tak było i to są właśnie błędy, które należy eliminować - ripostował ojciec.

- Jak wyeliminujesz wszystkie tego typu błędy, to kto będzie pod-trzymywał ten ustrój. Przecież ludzie wybrali go wyłącznie dzięki Armii Czerwonej, która teraz strzela do nieposłusznych Węgrów. I zamiast pytać dlaczego Węgrom posyłamy krew, spytaj jakim cudem pozwalają nam to robić?

- Właśnie - podtrzymałem pytanie.

Tata milczał z premedytacją.

- W jednym ojciec ma rację. Zawdzięczamy to Gomułce. Gdyby nie jego deklaracje nienaruszalnej przyjaźni ze

Związkiem Radzieckim, dzisiaj nam byłaby potrzebna krew.

Słowa te zabrzmiały tak groźnie, że natychmiast zmieniłem temat. „Głos” pisał o wystawie w Planetarium Śląskim w Chorzowie opatrzonej tytułem „Lecimy na Księżyc”. Eksponowano na niej mnóstwo zdjęć ilustrujących loty kosmiczne, wiele modeli rakiet, a nawet makietę stacji kosmicznej.

- Piszą, że już w ciągu 25 lat uda się ludziom polecieć na Księżyc - powiedziałem.

- Szkoła powinna wam zorganizować wycieczkę na tę wystawę - zauważył ojciec.

- Węgla nie ma, zaopatrzenie sklepów kiepskie, wszystko drogie, a oni wybierają się na Księżyc - marudziła mama.

- Gdyby to od ciebie zależało, to pewnie Kolumb nigdy by nie po płynął odkrywać Amerykę - stwierdził ojciec definitywnie kończąc dyskusję.

CDN...

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.1 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.2 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.3 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.4 >>>](#)

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela.

Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty

Powiatu Cieszyńskiego.

Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.